

SŁOWO

WILNO, Wtorek 23 grudnia 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 21 Ad. Mickiewicza 4. otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji 1782, Administr. 228

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego numeru 20 g

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — Sklep Tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEŻ — ul. Rauszowa — Księgarnia Jazwinskigo.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Młodzieży Szkolnej.
SLONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 12.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 8 — N. Tarasiejski.
WILEKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 10 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabellarne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Epizod, czy chwila przełomowa? Siedem głosów większości p. Steeg'a

Paryż, 19 grudnia.

Dzień wczorajszy był szary i mroźny. W atmosferze wisiła lekka mgła, tak że z mostu Concorde oko z trudem dostrzeżało kontury kościoła Madeleine. Na przeciwnym końcu tej pięknej perspektywy, przed Pałacem Burbońskim, ruch niezwykły, choć jest dopiero po 2-giej, a posiedzenie rozpoczyna się o 3-ciej. Co tu policzyć! W każdym kącie stoi grupa stróżów bezpieczeństwa, a p.p. Chiappe i Guichard, prefekt policji i jej dyrektor na terenie stolicy, osobiście się przed Parlamentem przechadzają, pilnując, aby jacyś nacjonalści nie wzięli przypadkiem Izby posłów szturmem... Na nic podobnego się nie zanosilo. Dawna większość pana Tardieu pewna była zwycięstwa.

Zwykle, kiedy przewodniczący Izby zasiada na swym fotelu, sala posiedzeń jeszcze jest pusta i powoli się wypełnia. Tym razem, na 10 minut przed 3-cią, większość ław jest już zajętych. Na prawem centrum, w wyższych rzędach, siedzi p. Tardieu, a obok niego, jego główni „porucznicy”: p.p. Francois-Poncet, P. E. Flaudin, P. Reynaud, A. Maginot... Przeglądam się im przez lornetkę: mają miny pogodne, nawet zadowolone. Nic dziwnego. Nazajutrz, po utworzeniu gabinetu przez p. Steeg'a, dwu podsekretarzy stanu (p.p. Riché i Baréty) podało się do dymisji. Dziś, na parę godzin przed walką w Izbie, minister rent wojskowych (p. Thourmyre) i dwu innych podsekretarzy stanu (p. p. René Coty i Cautru) wystąpili z rządu. Cała piątka należy do grupy „republikan lewicy”, grupa pana Tardieu. Zdradzili swego szefa, ale po namyśle wracają pod dawny dach... byliby to zły znak dla gabinetu p. Steeg'a, gdyby nie niesmak, jaki u każdego niezależnego człowieka budzi musi postępowanie tak... nieelegancje.

P. Bouisson otwiera posiedzenie i w paru serdecznych słowach, w imieniu Izby, życzy p. Rajmundowi Poincaré szybkiego powrotu do zdrowia. W imieniu rządu p. Steeg do słów tych się przyłącza, poczem cała Izba bije oklaski. Jest w tej manifestacji coś tragicznego. Do p. Poincarégo masy mają niewątpliwie, niemal mistyczne zaufanie. Widzą w nim jedynego męża stanu, umiającego godzić zwąszone obozy i stanowiącego zarazem gwarancję, że „wszystko będzie dobrze”, że złodziejaskowie zostaną przynajmniej, a interesy pójść iępiej... Tymczasem ten wielki Francuz już prawdopodobnie do władzy nie wróci. Tym razem paraliż mózgu zaalarmował tylko wszystkich jego i Francji przyjaciół, ale lekarze wątpią, aby po wyzdrowieniu p. Poincaré mógł już brać na siebie jakiegokolwiek, cięższe obowiązki, aby mógł żyć jeszcze więcej niż rok, lub dwa... O tem wiedzieli wszyscy oklaskujący, ale nie wszyscy chyba prawdziwie się z tego powodu niepokoiili.

Wszedł na Trybunę p. Teodor Steeg i odczytał rytualną deklarację nowego gabinetu. W bezbarwnym tekście niema nic wojowniczego. Zanożny przyjemnością słowa o „międzynarodowym pokoju w bezpieczeństwie i na podstawie poszanowania traktatów... Poczem zaczyna się defilada mówców, interpelujących rząd. Na pierwszy ogień poszli politycy drugorzędni, których Izba słucha z roztargnieniem, niechęcią. Ławy są pełne, trybuna nabite. W trybunie dyplomatycznej, w pierwszym rzędzie ambasador niemiecki von Hösch... Wszyscy czekają na „pierwsze role”, na „tenorów”. Ale żaden z członków poprzedniego rządu głosu nie zabierze. P. Tardieu przez cały czas ostatniego

kryzysu pozostał wierny swej większości, okazując dużo charakteru, ale nie byłoby oczywiście zrzecze, gdyby sam z trybuny potępił gabinet p. Steeg'a. Jego współpracownicy przecież nie próżnowali i przed decydującym głosowaniem „obrabiali” wahających się.

Głównymi mówcami dzisiejszej opozycji — a nawet, jak mówili, „większości” — byli p.p. Franklin-Bouillon i Ludwik Marin. Pierwszy krótko i z temperamentem, drugi bardziej rozwlekłe i chaotycznie (p. Marin jest typowym mówcą, nie umiającym skończyć) oświadczyli p. Steegowi, że „większość” będzie głosowała przeciw rządowi, który jest zamaskowanym gabinetem kartelu lewicy; rząd ten nie ma przyszłości, bo może istnieć (na wypadek uzyskania małej większości) tylko z łaski socjalistów; ci ostatni albo narzucą mu swoje poglądy w sprawach polityki finansowej, zagranicznej, wojskowej i kolonialnej, albo się od rządu odwrócą: niech p. Steeg wówczas nie liczy na uzupełnienie swojej większości na ławach centrum, czy prawicy; lepiej odrazu położyć kres sytuacji fałszywej i rząd z miejsca obalić... Takie było rozumowanie mówców dawnej większości pana Tardieu, na co w imieniu radykałów odpowiedział p. Herriot, a w imieniu socjalistów p. V. Auriol. Według pierwszego, radykałowie wykazali w ciągu ostatniego kryzysu maksimum dobrej woli, godząc się na współpracę nawet z p. Maginot'em, hyle tylko w nowym rządzie nie było prawicy (p. Marin'a). Socjalista oświadczył, że jego partia nie może, rzecz jasna, być zachwycona składem gabinetu p. Steeg'a, specjalnie obecnością p. Jerzego Leygues'a w ministerstwie spraw wewnętrznych, a p. Ludwika Barthou w ministerstwie wojny, ale — zdając sobie sprawę, że obecna Izba wchodzi na nową drogę, — socjaliści będą głosowali za p. Steeg'em, nie odeń wzamian nie żądając.

W głosowaniu nad votum zaufania, rząd odniósł zwycięstwo 291 głosami przeciw 284. Siedem głosów większości, to bardzo mało i przyszłość gabinetu jest ciągle niepewna. Ale zważywszy na warunki, w jakich sukces został odniesiony, p. Steeg może być słusznie być zeń dumny. Trzeba było widzieć jego minę, jak wśród oklasków całego dawnego kartelu wchodził na salę po obliczeniu głosów. Najbliższa przyszłość — styczeń — da nam odpowiedź na pytanie: czy sukces wczorajszy jest epizodem, czy chwilą przełomową w polityce francuskiej? Lewica może być dumna z odniesionego zwycięstwa. Oczywiście, są w gabinecie ludzie, których lewicowcami nazwać trudno i trzymają oni w ręku portfele bardzo ważne, ale po raz pierwszy od 1926 roku głosy socjalistów, radykałów i lewicujących centrowców, stanowią większość w parlamencie francuskim. Około trzydziestu takich centrowców wstrzymało się od głosowania. Sukces rządu może im dodać „otuchy” i to w sposób bardzo namacalny, bo ma wszak p. Steeg jeden fotel ministerjalny i cztery taburety podsekretarzy stanu do obsadzenia... Ma więc rząd pewne szanse w ręku.

Kazimierz Smogorzewski

RADA WOJEWÓDZKA B. B. W. R.

Pod przewodnictwem senatora W. Abramowicza odbyło się dnia 21 bm. w lokalu Sekretariatu BBWR w Wilnie posiedzenie organizacyjne Rady Wojewódzkiej Bezparytyjnego Bloku.

Oprócz posłów i senatorów wzięli w nim udział przedstawiciele organizacji społecznych z Wilna oraz prezydów Rad Powiatowych z Wileńszczyzny.

MARSZ. PIŁSUDSKI PRZYBYŁ NA MADERĘ Po zgonie posła Rauschera

FUNCHAL (MADERA) 22. XII (PAT) Marszałek Piłsudski przybył tu w dniu dzisiejszym.

Lord Cecil o traktacie rozbrojeniowym

LONDYN. (PAT). — Lord Cecil w wezwaniu do rozbrojenia, wydanym za pośrednictwem Stowarzyszenia Przyjaciół Ligi Narodów, zapowiada, że nadchodzący nowy rok może być krytyczny dla Ligi Narodów, ponieważ dążenie rewizjonistyczne państw zwyciężonych mogą wstrząsnąć całym gmachem pokoju.

Omawiając projekt traktatu rozbrojeniowego, lord Cecil stwierdził, że nie jest on doskonały, może jednak stanowić podstawę dla istotnego traktatu. Byłoby rzeczą największego znaczenia — twierdzi lord Cecil — gdyby w okresie przejściowym opinia publiczna mogła być zainteresowana, poinformowana i przekonana o konieczności powszechnej redukcji zbrojeń.

Optymizm Hendersona

LONDYN. (PAT). — Minister spraw zagranicznych Henderson w prze-mówieniu, nadanem przez radio do Ameryki, powiedział między innymi: Istnieje atmosfera napięcia w niektórych kołach, a także jakieś nierozsądne obawy. Jestem przekonany, że nikt dziś nie pragnie wojny. Skoro minie obecny kryzys, stwierdzimy, iż w roku 1930 dokonano bardzo wiele dla sprawy pokoju. Droga dla światowej konferencji rozbrojeniowej jest obecnie otwarta. Żywię nadzieję, iż Rada Ligi Narodów na styczniowej sesji ustali datę zwołania tej konferencji.

Ferje w parlamencie francuskim NIEPEWNE LOSY GABINETU STEEGA.

PARYŻ. (PAT). Parlament rozpoczął się na ferje świąteczne. Polemika między pismami różnych odcieni straciła na ostrości. Jednakże prasa nie przestaje interesować się dalszymi losami gabinetu Steega. Dziennik „L. Avenir” zapytuje, czy Steeg zamierza wobec udzielonego mu poparcia przez socjalistów prowadzić politykę, nakazaną mu przez stronnictwo socjalistyczne, czy też politykę większości, istniejącej w Izbie. Grozi niebezpieczeństwo — pisze dziennik — że przy najbliższym zawahaniu się socjalistów gabinet będzie musiał ustąpić.

„Le Temps” o stosunku Niemiec do mniejszości

PARYŻ. (PAT). W dzienniku „Le Temps” ukazał się obszerny artykuł poświęcony stosunkowi Niemiec do spraw mniejszości narodowych. W sprawie tej znajdują one — pisze dziennik — łatwy pretekst do uprawiania wśród mniejszości narodowych agitacji, skierowanej przeciwko państwu, do których mniejszości to należą.

W agencji tej Niemcy mają interes oczywisty, polegający na tem, ażeby nie pozwolić na osłabienie wpływów niemieckich w krajach, które Rzesza Niemiecka musiała ustąpić oraz ażeby przed podsyćaniem walk wewnętrznych na tle przeciwności rasowych i kulturalnych utworzyć sobie drogę do interwencji w krajach, przeciwko którym prowadzą kampanię o rewizję traktatów.

Pod płaszczykiem obrony praw mniejszości narodowych Niemcy dążą jedynie do wywołania trudności w państwach sąsiadujących z niemi i doprowadzenia w ten sposób do wytworzenia sytuacji, umożliwiającej rewizję traktatów.

Polityka zewnętrzna Niemiec wyraźnie skierowana jest obecnie przeciwko Polsce, w którą chcieliby mówić, że wyższy interes europejski wymaga, ażeby zgodziła się ona na zrewidowanie traktatów i poświęciła apetytom niemieckim nietylko dostęp do morza, lecz także część Górnego Śląska.

Należy oczekiwać, iż na najbliższym posiedzeniu Rady Ligi Narodów Niemcy wyekspluują gruntownie sprawę mniejszości narodowych. Nie wolno zapominać, że stronnictwo chłrejszafiskio - socjalne w Niemczech oświadczyło w tych dniach, że los Niemców w Polsce zależy więcej od powodzenia, osiągniętego w sprawie rewizji traktatów, niż od rezultatów, które mogą być osiągnięte w Genewie.

Rocznica ogłoszenia encykliki „Rerum Novarum”

PRZYGOTOWANIA DO UROCZYSTOŚCI.

CITTA DEL VATICANO. (Pat) — Dowiadujemy się, że został utworzony komitet organizacyjny dla uroczystości z okazji 40-iej rocznicy ogłoszenia encykliki „Rerum Novarum”. Komitet zajmie się zorganizowaniem wielkich pielgrzymek robotniczych do Rzymu oraz propagandą zasadniczych idei społecznych. W skład komitetu wchodzi przedstawiciele 41 narodów.

Wybuch wulkanu Merapi

AMSTERDAM. (PAT) — Liczba ofiar wybuchu wulkanu Merapi wynosi podobno 700 osób. Tysiące osób ucieka w popłochu do miast, położonych w centrum wyspy. Wiele osób popełniło samobójstwo ze strachu. W jednym domu znaleziono 7 małych dzieci, które umarły a obok nich matkę, która popełniła samobójstwo.

AMSTERDAM. (PAT). — W-g wiadomości z Jawy wybuch wulkanu Merapi staje się coraz groźniejszy. Tysiąc ha uprawnych pól uległo całkowitemu zniszczeniu, wskutek zalania przez potoki błota. Zginęło 1500 krow. W całym okręgu Strumburg panują pożary. Wulkan jest stale czynny. 8 wsi zamieszkałych przez krajowców katastrofa zniszczyła zupełnie. W wielu miejscowościach utworzyły się pagórki ruchomych piasków.

Mgła powodem katastrof

LONDYN. (PAT). — Gęsta mgła, która od wczorajszego wieczora okrywa niemal całą Anglię, stała się w Londynie powodem wielu wypadków ulicznych, w których 7 osób zostało zabitych, a 20 odniosło rany. Na niektórych przedmieściach Londynu ruch został dzisiaj wieczorem całkowicie wstrzymany, gdyż maksymalne pole widzenia nie przekracza 2 metrów odległości.

ZATONIĘCIE STATKU „ARTURUS”

LONDYN. (PAT). W cieśninie Kattegat, w czasie gęstej mgły, zderzył się parowiec fiński „Oberon” z okrętem fińskim „Arturus”. Jak słychać, katastrofa pociągnęła za sobą śmierć 44 osób. Kapitanowie obu statków, należących do towarzystwa fińskiego, byli braćmi. Wśród ofiar katastrofy jest dwoje dzieci.

Sinklair Levis w Berlinie

BERLIN. (PAT). — Przybył tu znany pisarz amerykański tegoroczny laureat nagrody Nobla Sinclair Levis z małżonką, była korespondentką pism amerykańskich w Niemczech.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

WARSZAWA. (PAT). — W poniedziałek o godzinie 11 przed południem, w kościele ewangelicko - agsburskim odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę śp. byłego posła niemieckiego w Warszawie Ulricha von Rauschera. Na nabożeństwie obecni byli: przedstawiciel Pana Prezydenta Rzeczypospolitej szef kancelarii cywilnej p. Li-siewicz, pp. ministrowie Pieracki, Za-leski i Boerner, cały korpus dyplomatyczny, przedstawiciele władz wojskowych z zastępcą szefa Sztabu Głównego gen. Kwaśniewskim na czele oraz przedstawiciele władz państwowych z zastępcą komisarza rządu na m. st. zastępcą p. Olpińskim na czele.

DEPESE KONDOLENCYJNE

WARSZAWA. (PAT). — W związku ze śmiercią byłego ministra pełnomocnego Rzeszy Niemieckiej w Warszawie p. Ulricha Rauschera p. minister Zalesski wysłał do ministra spraw zagranicznych Curtiusa następujący telegram:

Jego Ekscelencja p. Curtius, minister spr. zagranicznych, Berlin. — Głęboko wzruszony boleśną wiadomością o zgonie p. Ulricha Rauschera, proszę Waszą Ekscelencję o przyjęcie jak najwyższych kondolencji rządu polskiego oraz zapewnienia o szczerym żalu, jaki rząd ten przymiemy w żalobie, okrywającej rząd niemiecki, który traci jednego ze swych najwybitniejszych przedstawicieli, którego wysokie zalety w czasie jego długiego pobytu w Warszawie, mogłyśmy należycie ocenić (—) Zalesski

W odpowiedzi p. minister Curtius przesłał następującą depeszę: Jego Ekscelencja p. Zalesski, minister Spraw Zagranicznych, Warszawa. Wasza Ekscelencja raczyła w imieniu rządu polskiego wyrazić serdeczne współczucie z powodu bolesnej straty, jaką poniósł rząd Rzeszy przez nieoczekiwany zgon jednego ze swych najwybitniejszych urzędników, posła niemieckiego Ulricha Rauschera. Proszę Waszą Ekscelencję o przyjęcie moich i rządu niemieckiego gorących podziękowań za te słowa sympatii i współbolewania. (—) Curtius.

Pozatem dyrektor protokołu dyplomatycznego p. Romer przesłał do wdowy po zmarłym następujący telegram:

Pani Ulrichowa Rauscherowa. Sanatorium St. Blazien, Schwarzwald. Z polecenia Prezydenta Rzeczypospolitej, który z żywym ubolewaniem dowiedział się o zgonie Jego Ekscelencji ministra Rauschera, mam zaszczyt wyrazić Pani w jego imieniu najserdeczniejsze kondolencje oraz zapewnić o udziale jak i Pan Prezydent przymiemy w tej żalobie (—) Romer dyrektor protokołu.

KTO BĘDZIE NASTĘPCĄ POSŁA RAUSCHERA?

BERLIN. (PAT). „Berliner Boersen Courier” donosi, że następcą po zmarłym posle niemieckim w Warszawie Ulrichu von Rauscherze ma być mianowany naczelnik wydziału wscho-dniego urzędu spraw zagranicznych Rzeszy tajny radca von Moltke. Dotychczas jednak nie powzięto ostatecznej decyzji w tej sprawie.

ROZPORZĄDZENIA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ WPŁYNĘŁY DO SEJMU.

WARSZAWA. 22. XII. (tel. wł. „Słowa”). W dniu dzisiejszym do Sejmu przybył szef Biura Prawnego Prezydium Rady Ministrów i wręczył u rządzącemu wice - marszałkowi Sejmupanu K. Polakiewiczowi pismo prezesa Rady Ministrów, przy którym dołączono 48 rozporządzeń pana Prezydenta Rzeczypospolitej wydanych w okresie rozprawiania Sejmu.

UNIEWINNIEŃIE B. POSŁÓW

WARSZAWA. 22. XII. (tel. wł. „Słowa”). Sąd Powiatowy w Łasowie na rozprawie sobotniej uniewinnił posła Jana Dziducha i b. posła Karwana ze stronnictwa Chłopskiego oskarżonych z art. 129 i 122 K.K.

NA FERJE ŚWIĄTECZNE.

WARSZAWA. 22. XII. (tel. wł. „Słowa”) W związku z rozpoczynaniem się świątami wyjechał na ferje marsz. Sejmowi Świątalski do Krynicy, marsz. Senatowi W. Rakiewicz do Wilna, podsekretarz Stanu Min. Skarbu p. Starzyński do Sosnowca, min. Prystor w okolice podwarszawskie, wice - min. Stemirowski za granicę i min. Reform Rolnych prof. Kozłowski do Zakopanego.

Wice - marszałka Świątalskiego zastępuje wice - marszałek dr. Polakiewicz.

HOJNY DAR KIEPURY.

WARSZAWA. (PAT). — Znany artysta p. Jan Kiepara złożył do dyspozycji Pani Prezydentowej Michaliny Mościckiej kwotę 3 tys. zł. Z sumy tej 2 tys. zł. zostało rozdzielonych wśród najbardziej potrzebujących w Warszawie, zaś 1000 zł. zostało na prośbę p. Jana Kieparę przekazane na ręce posła Marijana Dąbrowskiego, z przeznaczeniem dla najbardziej potrzebujących miasta Krakowa. Stowarzyszenie „Córy Polskie” z Cleveland stan Ohio, ofiarowało na ręce Pani Prezydentowej M. Mościckiej 25 dolarów amerykańskich z prośbą o przekazanie tej sumy dla sierot po inwalidach wojennych.

„WALKA JESZCZE NIE SKOŃCZONA”

„Izwiestia”, pismo moskiewskie, omawiając obecną sytuację w ZSSR po skończeniu procesu grupy przemysłowców, pisze, że państwo musi się mieć na baczności. „Walka z kontrrewolucją — jak pisze organ rządowy, — nie jest jeszcze skończona. Jakkolwiek proces moskiewski z grupą przemysłowców został zakończony, nie usunęliśmy jednak niebezpieczeństwa interwencji, ponieważ Europa w zamian za tym trwa nadal. Kryzys gospodarczy światowego kapitalizmu, z jednej strony, jak również zastrzeżenie walki klasowej, z drugiej zaś strony wzrastająca potęga Zjednoczenia Sowieckiego — wszystko to jeszcze więcej podbadać będzie naszych wrogów do zmocnienia i przyspieszenia prac przygotowawczych wojennej interwencji”.

Dalej „Izwiestia” przypominają całemu społeczeństwu proces moskiewski i wnioski, które można z nich wyciągnąć i nawołują do zjednoczenia się w obliczu zagranicznego niebezpieczeństwa, „odpowiadając potężną falą socjalistycznego współzawodnictwa na wszystkie zakusy nieprzyjacieli klasowych”.

SKAZANIE R. POSŁA DOBROCHA

RADOM. (PAT). — Dwudniowy proces przeciwko b. posłowi Dobrochowi (Str. Chł.) oskarżonemu o wystąpienia antypaństwowe, zakończony został wyrokiem Sądu Okręgowego, skazującym oskarżonego na dwa lata ciężkiego więzienia. Obrona zapowiedziała apelację. Sąd uznał za możliwą zmianę aresztu zapobiegawczego na kaucję w wysokości tysiąca złotych.

BANKIET NA CZĘŚ P. WYSOCKIEGO.

W sobotę wieczorem w salach re-sursy kupieckiej odbył się bankiet na cześć podsekretarza stanu w MSZ. p. Alfreda Wysockiego, ustępującego ze swego stan. i udającego się wkrótce na jedną z placówek zagranicznych. W bankiecie wzięło udział około 50 wyższych urzędników ministerstwa spraw zagr. z p. ministrem Augustem Zalesskim na czele. Pod koniec bankietu p. minister Zalesski wygłosił serdeczne przemówienie, w którym scharakteryzował zasługi i prace w centrli MSZ p. wiceministra Wysockiego podkreślając jego wielkie zalety charakteru, doświadczenie i walory dyplomatyczne. Bezpośrednio po p. ministrze Zalesskim zabrał głos wiceminister Wysoc-ki, który w serdecznych słowach wy-dziękował p. ministrowi Zalesskiemu, jak również wszystkim obecny na bankiecie. Podnosząc, iż lata pracy w centrli będą niezapomnianym okresem w jego życiu, gdyż zbliżył się z wielu od-danymi sprawami współpracownikami. W serdecznych słowach p. wiceminister Wysocki wezwał wszystkich pozostających w centrli kolegów do dalszej wyteżonej pracy dla dobra i chwały Rzeczypospolitej.

WALKA ZE ŚNIEGIEM W WARSZAWIE.

Zakład oczyszczania miasta Warszawy ma w ostatnich dniach b. wiele pracy z powodu trwałych opadów śnieżnych. Co się usunie jedne sterty śnieżne, już wyrastają nowe.

Zatrudnionych jest tą pracą 2500 robotników. Koszt dzienny uprzątnięcia śniegu wynosi około 20.000 zł.

LODY NA WIŚLE.

Skutkiem trwających od kilku dni dość silnych mrozów, na Wiśle oraz na niektórych jej dopływach pojawił się zwiastun pełnej zimy — lód. Wisła pod Krakowem oraz cze-scowo pod Warszawą pokryta jest warstwą lodu, przyczem lód sięga już środka koryta. Poza tem całą Wisłę płynęła gęsta kora. Z innych rzek kałkowiec p. nad łodem stanął Bug pod Wyszkiem, oraz Narew pod Puł-tuskim.

PAMIĘTAJ OBYWATELU, ŻE W WIEKU OD 15 DO 60 LAT, CO TRZECI CZŁOWIEK UMIERA Z GRUŻLICZĄ! WYOBRAŻ SOBIE OGROM TEJ KLĘSKI I POPIERAJ WALKĘ Z NIĄ. KUPUJCIE NALEPKI PRZECIWGRUŻLICZE! POPIERAJCIE „DNI PRZECIWGRUŻLICZE”! POPIERAJCIE BUDOWĘ SANATORJUM POD WILNEM.

ECHA KRAJOWE

Samorządowa akcja biblioteczna w pow. Wil.-Troickim

Akcja ta, jako podstawa wszelkiej pracy oświatowej w powiecie Wileńsko-Troickim, ma na celu przede wszystkim podniesienie poziomu kulturalnego i oświatowego ludności. W tym celu należy przede wszystkim dołożyć starań, aby w każdym gminie powiatu, w szczególności w gminach, które nie posiadają własnych bibliotek, powstały biblioteki publiczne. W tym celu należy przede wszystkim dołożyć starań, aby w każdym gminie powiatu, w szczególności w gminach, które nie posiadają własnych bibliotek, powstały biblioteki publiczne.

Do najpomyślniej rozwijających się działów bibliotecznych należy w tym powiecie gmina Mickucka, która planuje w najbliższym czasie otworzyć bibliotekę publiczną. W tym celu należy przede wszystkim dołożyć starań, aby w każdym gminie powiatu, w szczególności w gminach, które nie posiadają własnych bibliotek, powstały biblioteki publiczne. W tym celu należy przede wszystkim dołożyć starań, aby w każdym gminie powiatu, w szczególności w gminach, które nie posiadają własnych bibliotek, powstały biblioteki publiczne.

Zaczynając biblioteczne prace w innych terenach tego powiatu, należy przede wszystkim dołożyć starań, aby w każdym gminie powiatu, w szczególności w gminach, które nie posiadają własnych bibliotek, powstały biblioteki publiczne. W tym celu należy przede wszystkim dołożyć starań, aby w każdym gminie powiatu, w szczególności w gminach, które nie posiadają własnych bibliotek, powstały biblioteki publiczne.

Tam, gdzie brak jest stałych bibliotek powiatowych, należy przede wszystkim dołożyć starań, aby w każdym gminie powiatu, w szczególności w gminach, które nie posiadają własnych bibliotek, powstały biblioteki publiczne. W tym celu należy przede wszystkim dołożyć starań, aby w każdym gminie powiatu, w szczególności w gminach, które nie posiadają własnych bibliotek, powstały biblioteki publiczne.

DAUGIELISZKI, POW. ŚWIECIAŃSKI
Budowa szkół. Kultura każdego narodu jest zależna od jego duchowego życia i działania. Im bardziej będzie rozwinięte życie duchowe, tym bardziej będzie rozwinięte życie materialne.

Świat młody w pierwszym rzędzie musi zdobyć silny fundament, na którym później mogłyby budować gmachy wiedzy. To misję wznoszenia trwałych fundamentów w życiu narodu polskiego, spełnia obecnie szkoła powszechna. Kształci ona „młodość”, która jest rzeźbiarką, co wykuwa żywot człowieka. Te prawdy rozumiały nasze władze, jak szkolne tak i samorządowe. Rok-rocznie więcej na terenie powiatu Świeciańskiego wzrosła liczba nowych gmachów szkolnych, budowanych według najnowszych systemów i wymagań sanitarnych. Ruch budowniczy zmógł się jeszcze więcej z chwilą, gdy stanowisko inspektora szkolnego objął p. Michał Balun. Od tej daty szkolnictwo powszechne w pow. Świeciańskim przeżywa niemal najświetniejsze czasy swego rozwoju.

Do najbardziej postępowych gmin w powiecie pod względem budowy szkolnictwa należy gm. Daugieliszki. Zarząd gminy w osobach p. p. Adamowicza — wójta i Blazysa — sekretarza, wykażają bodajże w najwyższym stopniu zainteresowanie się sprawami szkolnymi. Realizacja niektórych pozycji budżetu szkolnego została już zakończona. Wyplata należności na ryczałt kancelaryjny i inne potrzeby szkolne, ma się odbyć dnia 20 b. m. na konferencji rejonowej nauczycielstwa w Ignalinie. Dzięki współpracy z władzami szkolnymi w roku 1929 została ukończona budowa szkoły w Ożanach i Izabelinie. Przyszło 200 dzieci „ciągających się” niedogdy po wynajętych, nieodpowiednich lokalach, znalazło miły i ciekawy oddział na pracy szkolnej. W obecnym roku też cieszymy się obfitym plonem na tem polu. Rozpoczęta z wiosną b. r. budowa szkoły w Budnikach, dobiegła już do końca i dnia 5 b. m. przedsiobiorca Matkiewicz, zdał w ręce komisji nowo-wybudowaną szkołę. W skład komisji wchodził: p. p. M. Balun — inspektor szkolny, Adamowicz — wójt gminy, Raubo — inż. architekt, naczelnik Izby Skarbowej i Darwin — ławnik. Przy przyjmowaniu szkoły, komisja nie ujawniła żadnych większych braków i uznała nowo-wybudowany budynek za ukończony. Ciekawym jest, dlaczego na tę uroczystość nie zaproszono spadkobiercy nowej szkoły p. Nowicki, nauczyciela w Budnikach (czasowo w Ryżu-nach). Obecność tej osoby przy przyjmowaniu szkoły, ujawniłaby przed komisją poważniejsze braki. Przecież ona tylko była stałym obserwatorem robót przy szkole i mogłaby bestronnie podać jej szczegóły i niedokładności. Co do gmachu ze swej strony mogę powiedzieć tylko tyle, że jest okazym. Wybudowany został według najnowszych konstrukcji i wymagań sanitarnych. Wzniosła się więc nowa strażnica kultury narodu polskiego nad granicą litewską i dumnym czołem spogląda na teren swej przyszłej pracy. Dawno już podany projekt budowy szkoły pow. w Parandzie, ma być realizowany z nowym rokiem. S. W. O.

PODZIĘKOWANIE
Będąc zmuszona opuścić placówkę pracy wskutek przeniesienia męża do Wilna, czuję się w obowiązku tą drogą wyrazić najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim tym, którzy swym trudem, poświęceniem i opieką przyczynili się do rozwoju Kola Powiatowego „Rodziny Politycznej” w Świecianach. W szczególności chciałabym podziękować panu staroście Stefanowi Mydlarzowi za jego serdeczny i życzliwy stosunek do Stowarzyszenia, jak i p. staroście Irenie Mydlarzowej nieustraszonej organizatorki, przy pomocy której w Świeckiej Kółce Rodziny Politycznej odbył się szereg pożytecznych odczytów.

Pragnę również podziękować p. p. Janinie Majkowej z Komaj i Julii Giszowej z Hodoskiej, które dzięki swej niezmordowanej energii spowodowały, że dochoch do urządzania przez nie imprez przedchochodzących. Nie sposób również nie wymienić p. Józefy Hanusowej za jej z zaparciem się okazany miłom pomoc przy zorganizowaniu kolonii letnich dla dzieci politycznych, jak również p. p. Orłowskiej z Ignalina, Krutowiczowej z Lypunt Sylwaniukowej z Kofrynian i Mituniewiczowej z Podbrodzia, które przyczyniły się swą pracą do zwiększenia funduszu na szkołę.

Wyrażam serdeczne podziękowanie na tem miejscu p. Tekli Chmielnickiej za bezinteresowne, pełne zaparcia się siebie kierownictwo Świeckiej biblioteki i pokojami gościnieniami.

Dołączam również podziękowanie na tem miejscu p. Tekli Chmielnickiej za bezinteresowne, pełne zaparcia się siebie kierownictwo Świeckiej biblioteki i pokojami gościnieniami.

Dołączam również podziękowanie na tem miejscu p. Tekli Chmielnickiej za bezinteresowne, pełne zaparcia się siebie kierownictwo Świeckiej biblioteki i pokojami gościnieniami.

RUMUŃSKI HITLER O REWIZJI TRAKTATÓW
BUKARESZT. (PAT). — Przywódca antysemitów rumuńskich, prezes Ligi Obrony Narodowej i Chrześcijańskiej Cuza, prof. uniwersytetu w Jassach, wygłosił w Izbie Deputowanych w ciągu debaty nad ordrejm królewskim długą mowę, w której między innymi bronił tezy rewizji traktatu wersalskiego.
Pos. prof. Cuza, po gorącej apologii Hitlera i hitleryzmu, twierdził, że pokój zawarty w Wersalu, jako też Liga Narodów są dziełem żydowsko - masonickim, obliczonym na ucisk narodów chrześcijańskich przez Żydów i masonów międzynarodowych i jako takie są niesprawiedliwe i muszą być usunięte. Zwłaszcza — twierdził mowa — niesprawiedliwe jest odebranie Niemcom kolonii.
Rewizja traktatów wedle p. Cuzy nie oznacza rewizji terytorjalnej. Ma ona tylko służyć dozwoleniu koncepcji p. Cuzy, pewne interesy wyższe, nie naruszając stanu terytorjalnego.
Ustępki mowy, odnoszące się do rewizji traktatów, spotkały się ze sprzeciwem Izby oraz Izby ministerjalnej, w imieniu której zabierał głos minister rolnictwa p. Virgil Madiaru. Gdy dep. Cuza bronił tezy hitlerowskiej, dep. Pantil Seicaru, który jest naczelnym redaktorem dziennika „Cuvantul” zapytał dep. Cuza, jak on wobec tego wyobraża sobie sojusz Rumunii z Polską, skoro pierwszym punktem programu hitlerowskiego jest rewizja granic wschodnich Rzeczy. Dep. Cuza na to pytanie nie mógł dać należytej odpowiedzi, twierdząc tylko głośnie, że cała kwestia nie przedstawia zbyt wielkiej wagi.
Cała prasa tutejsza wszelkimi ocenami politycznymi zbija koncepcje rewizjonistyczne dep. Cuzy, podnosząc jego niekonsekwencję, ponieważ przyjęcie tezy rewizjonistycznej godzi wprost w istnienie nowej Rumunii, a zatem w życie interesy narodowe rumuńskie, których jakoby ma bronić Liga Obrony Narodowej i Chrześcijańskiej, na której czele stoi dep. Cuza.

Sesja C.I.K. W.K.P.

MOSKWA. (PAT). — TASS ogłasza informacje o plenarnej sesji komitetu centralnego komisji ogólnego — związkowej partii komunistycznej, która odbyła się w dniach od 17 do 21 bm. Plenum zatwierdziło zwolnienie Rykowa ze stanowiska członka Biura Politycznego oraz nominację Molotowa na stanowisko przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych, tudzież nominację Andrejewa na stanowisko przewodniczącego komisji centralnej.

Walka z bezrobociem w Ameryce

CHICAGO. (PAT). — Senator Walsh, demokrat wniósł projekt o wprowadzenie do służby rządowej tytułem próby na przeciąg jednego roku 5-dniowego tygodnia pracy. Wniosek przewiduje, że urzędnicy, mimo skrócenia tygodnia pracy, dostawcą mają dotychczasową płacę. Rząd przyjmuje do służby dodatkową ilość nowych urzędników celem utrzymania na tym samym poziomie sprawności biur. Projekt zastrzega jednocześnie, że w wypadku tych samych kwalifikacji pierwszeństwo w przyjmowaniu do służby będą mieć bezrobotni.

OFIARY MILJONERÓW.

NOWY YORK. (PAT). — John Rockefeller ofiarował na fundusz bezrobocia milion dolarów. Drugi nowojorski milioner Edward Harkness ofiarował na ten sam cel pół miliona.

Sposób na zwrócenie uwagi

BERLIN. (PAT). — W dn. 22 bm. do gabinetu ministra pracy Rzeczy dr Stegerwaldt usiłował wdrzeć się przemocą niejaki Schafer, malarz z zawodu. Schafer ubrany był w straszak palną gumową. Znajdujący się na miejscu urzędnicy zdali obojętnie napastnika, który później oddany został w ręce policji.

Schafer miał oświadczyć, że chciał rozmówić się z ministrem, aby przedstawić mu swe ciężkie położenie materialne.

Na posterunku policyjnym Schafer został natychmiast przesłuchany, przyczem oświadczył, że znajdował się w sytuacji bez wyjścia i nie widział innego sposobu, jak tylko przez akt rozpacz zwrócić na siebie uwagę władz.

BROWAR „E. LIPSKI” W WILNIE
POLECA NAŚWIĘTA PIWA PILZNEŃSKIE MARCOWE GABINETOWE
Zamówienia na dostawę przyjmuje biuro browaru
Popławska 31, tel. 15-19.

Najtańsze źródło zakupów modnego i gwarantowanego OBUWIA
Półbuty damskie chromowe 24 zł. — Półbuty męskie chromowe 28 zł. —
Pantofle gładkie 27 zł. — Kamizaski 36 zł. —
Pantofle aksamitowe 28 zł. — Kamizaski 32 zł. —
poleca Polska Wytwórnia obuwia
W. NOWICKIEGO, Wilno Wielka 30
SKŁAD KONFEKCYJ, GALANTERJI I TRYKOTAŻY
Cenne bezpłatne podarunki na gwiazdkę.

KSIAŻKI NA GWIAZDKĘ DLA MŁODZIEŻY I DOROSŁYCH
W OGROMNYM WYBORZE POLECA
KSIĘGARNIA WACŁAWA MIKULSKIEGO
WILEŃSKA 25, TEL. 664.

złoty litewski wygłosił p. Stanisław Marcinkiewicz.
3) Następnie zostały odegrane następujące fragmenty z czasów powstania listopadowego „Apoteoza powstania 1830 r.”, „W szkole podchorążych”, „Za naszą wolność i za waszą”, „Zmartwychwstanie Polski”.
4) Deklamacje (o treści narodowo-patriotycznej).
5) Chóry: 1. Kółko Gospodyń Wiejskich, 2. Działu szkolnej w Cejkinach.
Na obchódzie była około 300 osób.
Do tak obfitego programu przyczynił się Komitet Obchodu 100-letniej rocznicy powstania listopadowego, któremu za pracę Ojczyzna składa — Bóg zapłać!

Skarby u stóp Wezuwiusza
(Tajemnica rzymskiej willi na viadell'Abbondanza. — Włóczęga po Północnych Włoszech. — Walka z drożyzną na rynkach włoskich).
(Korespondencja własna „Słowa”).

Rzym w grudniu.
Zmartwychwstał powoli u stóp Wezuwiusza, zięjącego od czasu do czasu wieńczącym ogniem, kryjącym się w przepastnych głębinach krateru, maisto antycznych ośsków, o cywilizacji greckiej, przedziwna Pompeja pozwalająca nam na uzmysłowienie sobie codziennego życia dawnych rzymian. Rzym opowiadał to miasto w 290 roku przed Chr. latynizując obyczaje i mieszkańców przez długi okres czasu: wreszcie w 63 roku po Chr. trzęsienie ziemi prawie całkowicie zburzyło domostwa i gmachy publiczne pompejskie, pozostała ludność jednak przystąpiła natychmiast do odbudowy zniszczonego miasta. Powstała nowa Pompeja, łącząca w sobie harmonijną niezwykle całość, wypływającą z połączenia elementów greckich z elementami italskimi i rzymskimi. Aż w 79 roku po Chr., jak opowiada Pliniusz, w końcu sierpnia krater Wezuwiusza jał zionąć gradem rozpalonych do białości kamyczków pokrywając miasto rozłożone u stóp wulkanu warstwą przeszło dwumetrową

na którą spadł później deszcz popiołu, pomieszanego z wodą, grzebiąc domostwa i około 2.000 mieszkańców z przeszło 25.000, którzy nie zdołali uciec przed katastrofą.
Olbizymi grobowic zachował swą tajemnicę prawie przez 16 stuleci i jedynie częściowo w ciągu wieków poprzedzających wiek XIX ludność starała się nie tyle o wnikięcie w zagadkę życia pogrzebanego pod warstwą kamieni i popiołu, ile o dobywanie skarbów, posągów i innych zabytków pompejskich. Dopiero z biegiem czasu rozpoczęły się racjonalne wykopaliska systematycznie prowadzone z jednoczesnym uniemożliwieniem rabunkowych poszukiwań ze strony właścicieli gruntów i okolicznej chłoptwa. Przez cały wiek niemal, zabytki pompejskie stanowiły obiekt potajemnego handlu starożytnościami, bogactw zbioru zagranicę, przeważnie zaoceanowe. Tu i owdzie udawało się odnaleźć istotne skarby, najwidoczniej pozostawione przez z zagrożonych katastrofą mieszkańców Pompei, jak naprzykład w willi w

przez popiół i lawę Wezuwiusza, znajdując się pierścienie i kolczyki przesłiznięte roboty złotniczej, rzadkie nieznane złote kolje i bransolety, srebrne zastawy stołowe, kubki, butelki do perfum, łyżki cenne, zwierciadła metalowe, cyzelowane przez pierwszorzędnych artystów z I wieku po Chr., monety z czasów Rzymu republikańskiego, złote i srebrne medale i medaliony, oraz cały szereg talerzy srebrnych i waz.

Jest to najpocześniejszy już zdobyty przez ludzkie krety, rżące się nieumiejętnie w warstwach lawy i popiołów u stóp wulkanu.

W ciągu nocy los przerzucił nas z dłużej się pogody późnej jesieni w Rzymie, w szarzyng młglistego dnia tego miasta, którego sława rozbrzmiewała ongi na całym kontynencie Europy: Bononia docet. Był to pierwszy etap dziesięciodniowej wędrówki po przez Północne Włochy od Bolonii po przez Północne Włochy Wenecję, Mediolan, Turyn aż do Genui. Szczęśliwym zrządzeniem losu mogliśmy zetknąć się z wibrującą duszą Włochów, w której dalekie posiedzenie pozostawiały bujny plan miłości dla Polski i umiłowania jej przeszłości i jej teraźniejszości. Jeżeli nawet pozatracały się najdawniejsze więzy,

łącznie Polskę z uniwersytetami w Bolonii i Padwie, więzy, których żywe świadectwa pozostały w herbach polskich wychowańców tych uczelni wmurowanych po dziś dzień w ścianach owych Alma mater, to pozostały wcześniejsze wspomnienia walk o niepodległość i sympatii niejednokrotnie wzajemnie zadokumentowanych.

Nie jednak tak nie uderza, jak skostatowanie niezwyklej popularności Marszałka Józefa Piłsudskiego wśród Włochów bez względu na klasową przynależność słuchacza czy interlokutora. Nazwisko Piłsudski, rzucane w rozmowie, czy wypowiedziane w odczycie, budzi natychmiast w rozmówcy, czy w słuchaczach wszystko to, co w pamięci Włocha łączy się z niepodległością i twardą walką o niepodległość Polski, oraz z niemniej twardym bojem o ugruntowanie tej niepodległości.

Nazwisko Marszałka stało się kapitałem moralnym Polski na tutejszym gruncie, kapitałem o niepośledniej wartości, którego nie zdołały naruszyć wysiłki zwolenników Targowicy, posługujących się, o jakże często, bluźnieniem na wszystko, nie tylko na własnym gruncie, lecz na zagranicznym.

Zwłaszcza wśród pokoleń przedwojennych, Polska rozporządzała

Z Włoch do Ameryki
WYRUSZYŁA ESKADRA WŁOSKICH HYDROPLANÓW.
Z bazy włoskiego lotnictwa morskiego w Ortello wystartowało do lotu transatlantyckiego 12 specjalnych jądopłatowych hydroplanów, podzielonych na 4 eskadry. Eskadra pozostaje pod ogólnym dowództwem ministra lotnictwa gen. Italo Balbo. Celem podróży jest Rio de Janeiro.

Olbizymia tę trasę, długości 10.000 kilometrów, flotylla włoskich płatowców ma przebyć w ciągu 70 godzin w 7 etapach, lądując kolejno na brzegach Afryki i na wyspach, rozrzuconych na południowym Atlantyku.

Przygotowania do raidu Włosi pro wadzili już oddawna. Dotychczasowe próby dawały wyniki zadawalające. Termin startu musiał być odraczany ze względu na niepomyślne warunki atmosferyczne, ale w poniedziałek 15 bm. wszyscy piloci eskadry, którym od kilku tygodni ani na chwilę nie wolno było opuszczać bazy lotnictwa morskiego w Ortello pod Rzymem, zostali zaalarmowani obecnością Mussoliniego, przybyłego do portu samolotem.

Dwanaście hydroplanów, na dany znak, uszeregowano się półkolem na wodzie frontem do mola i mechanicy uruchomiły silniki. Dowódca eskadry minister Balbo, złożył ostatni raport dyktatorowi i podjechał na motorówce do swego wodniactwa, przy którego sterach zasiadł lotnik o światowej sławie, znany raidowiec kapitan Madalena. Huk motorów spotężniał, śmigła zawirowały w zawrotnym pedzie — oczy lotników skierowały się w stronę mola. Mussolini energicznym ruchem ręki podniósł prawe ramię do góry i oddając faszystowskie pozdrowienie, dał znak do startu. Dwanaście hydroplanów równocześnie ruszyło z miejsca, pozostawiając iasną smugę piany na powierzchni wody i po krótkim rozbiegu najtańszej wibacji w powietrze. Eskadra zatoczyła łuk nad portem i salutowana przez dyktatora, wkrótce zniknęła w mgłach morza Śródziemnego.

JEDNODNIOWA MILJONERKA

Wielki duński dziennik polityczny ogłosił oryginalną ankietę: „Co zrobilibyś, będąc milionerem?” Za najlepszą odpowiedź autor miał otrzymać pokrycie kosztów jednodniowego życia na poziomie milionera ze wszystkimi kaprysami i fantazjami. Obietnica miała tylko jedno zastrzeżenie: nie wolno było niczego, co by nazajutrz miało jeszcze wartość pieniężną — słowem: nic na jutro!

Laureatką została studentka, panna Borring. Jednodniowa milionerka wyraziła dwa główne życzenia: 1) pragnie poznać osobliście prof. Einsteina, 2) pragnie zarządzić niedoli swego znajomego, lekarza, z którym brała udział w wyprawie do Nicaragua, a który jest zagrożony suchotami i tylko dłuższy pobyt na południu może ocalić jego życie, pożyteczne dla kraju.

Zyczeniem „milionerki” stało się zadość — redakcja załatwiła obie sprawy. Przez cały dzień p. Borring miała do dyspozycji

HALLO!! RADJOAMATORZY!!
We własnym interesie unikajcie strąt, kupując Akumulatory, radjoodbiorniki i sprzęt radiowy tylko w firmie
MICHAŁ GIRDA
ZAMKOWA 20, tel. 16-28
Fachowe, sumienne, wygodne i tanie ładowanie i naprawa akumulatorów, słuchawek etc.

....chcesz uniknąć ZAMARZANIA CHŁODNICZ swego auta dolej do wody spirytusu denaturowanego...

WARSZAWSKI ODDZIAŁ FABRYCZNY
„Franbolle”
a z o o
Ul. Mickiewicza 4.
Poleca
NA NADCHODZĄCE ŚWIĘTA
Najwytworniejsze
CZEKOLADKI
JADALNE MARCEPANY
NA CHOINKĘ
Ozdobne figurki czekoladowe, duży asortyment karmelków i pierników
Wielki wybór
PIĘKNYCH BOMBONIEREK
Niezrównanej jakości
HERBATĘ
Firmy „KIACHTA”
Oraz wyborową KAWĘ
„Arabia”
Sklep otwarty do godz. 10 wiecz.

wspinały samochód i samolot, który przysporzył jej dużo miłych wrażeń. Dzień „milionerki” skończył się bankietem i o godzinie 2-giej w nocy milionerka powróciła do swego skromnego rzeczywistości.

Ten konkurs nasywa pewne refleksje: Pardo wielu ludzi, którym los nie przyznał żadnej nagrody i którzy nie mogą czuć zadość żadnym kaprysem — pozwala sobie żyć na poziomie zupełnie niewłaściwym dla ich skromnych dochodów. Zdarza się im takie dni „milionerów”, kiedy ich drobne zresztą „szaleństwa” przekraczają normalne możliwości ich kieszeni.

Jednego dnia — wydają to, co w ich budżecie mogło być wydane w ciągu tygodnia. Ci właśnie jednodniowi „milionerzy” również przestrzegają dewizy — „nic na jutro”!

I przychodzi jutro — puste, zimne, głodne, denerwujące, płaczące, rozpaczliwe! Nie, Szanowni Państwo!
Zasada: — „jakaśkolwiek na jutro, na pojutrze, na przyszłość — musi być zadość żądaniom, przestrzegana w imię bezpieczeństwa naszej równowagi moralnej i materialnej.”

Zapas pieniędzy, oddany z zarobków i dochodów dnia dzisiejszego, — do PKO, na książeczke — oto rękojnia dobrego, bezpiecznego jutra.

Nie bądźmy „jednodniowymi milionerami”, abyśmy jutro i pojutrze nie musieli być bezradnymi ubogimi.

„Wstęp mężczyznom surowo wzbroniony”
Taki oto napis widnieje na szklidzie jednej z kawiarni nowojorskich. Właścicielka tej wiojującej z plcią brzydka kawiarenki jest Dolores Simpson, znana działaczka w ruchu feministycznym. Lokal ten gromadzi wyłącznie kobiety z wyższych sfer, które poświęciły się — staropaniństwu i które na codziennych swych posiedzeniach omawiają plany antymęskiej kampanji Biała jednak nieśmia domonem który nie zwróciwszy uwagi na groźny ten napis, wejdzie do kawiarni: musi bowiem przez kilka godzin z rzędu odpowiadać na tysiące zadawanych mu pytań, które nawiasem mówiąc, skierowane są wszystkie przeciw rodzajowi męskiemu.

Wstępnym interesie unikajcie strąt, kupując Akumulatory, radjoodbiorniki i sprzęt radiowy tylko w firmie
MICHAŁ GIRDA
ZAMKOWA 20, tel. 16-28
Fachowe, sumienne, wygodne i tanie ładowanie i naprawa akumulatorów, słuchawek etc.

....chcesz uniknąć ZAMARZANIA CHŁODNICZ swego auta dolej do wody spirytusu denaturowanego...

WARSZAWSKI ODDZIAŁ FABRYCZNY
„Franbolle”
a z o o
Ul. Mickiewicza 4.
Poleca
NA NADCHODZĄCE ŚWIĘTA
Najwytworniejsze
CZEKOLADKI
JADALNE MARCEPANY
NA CHOINKĘ
Ozdobne figurki czekoladowe, duży asortyment karmelków i pierników
Wielki wybór
PIĘKNYCH BOMBONIEREK
Niezrównanej jakości
HERBATĘ
Firmy „KIACHTA”
Oraz wyborową KAWĘ
„Arabia”
Sklep otwarty do godz. 10 wiecz.

wspinały samochód i samolot, który przysporzył jej dużo miłych wrażeń. Dzień „milionerki” skończył się bankietem i o godzinie 2-giej w nocy milionerka powróciła do swego skromnego rzeczywistości.

Ten konkurs nasywa pewne refleksje: Pardo wielu ludzi, którym los nie przyznał żadnej nagrody i którzy nie mogą czuć zadość żadnym kaprysem — pozwala sobie żyć na poziomie zupełnie niewłaściwym dla ich skromnych dochodów. Zdarza się im takie dni „milionerów”, kiedy ich drobne zresztą „szaleństwa” przekraczają normalne możliwości ich kieszeni.

Jednego dnia — wydają to, co w ich budżecie mogło być wydane w ciągu tygodnia. Ci właśnie jednodniowi „milionerzy” również przestrzegają dewizy — „nic na jutro”!

I przychodzi jutro — puste, zimne, głodne, denerwujące, płaczące, rozpaczliwe! Nie, Szanowni Państwo!
Zasada: — „jakaśkolwiek na jutro, na pojutrze, na przyszłość — musi być zadość żądaniom, przestrzegana w imię bezpieczeństwa naszej równowagi moralnej i materialnej.”

Zapas pieniędzy, oddany z zarobków i dochodów dnia dzisiejszego, — do PKO, na książeczke — oto rękojnia dobrego, bezpiecznego jutra.

Nie bądźmy „jednodniowymi milionerami”, abyśmy jutro i pojutrze nie musieli być bezradnymi ubogimi.

„Wstęp mężczyznom surowo wzbroniony”
Taki oto napis widnieje na szklidzie jednej z kawiarni nowojorskich. Właścicielka tej wiojującej z plcią brzydka kawiarenki jest Dolores Simpson, znana działaczka w ruchu feministycznym. Lokal ten gromadzi wyłącznie kobiety z wyższych sfer, które poświęciły się — staropaniństwu i które na codziennych swych posiedzeniach omawiają plany antymęskiej kampanji Biała jednak nieśmia domonem który nie zwróciwszy uwagi na groźny ten napis, wejdzie do kawiarni: musi bowiem przez kilka godzin z rzędu odpowiadać na tysiące zadawanych mu pytań, które nawiasem mówiąc, skierowane są wszystkie przeciw rodzajowi męskiemu.

HALLO!! RADJOAMATORZY!!
We własnym interesie unikajcie strąt, kupując Akumulatory, radjoodbiorniki i sprzęt radiowy tylko w firmie
MICHAŁ GIRDA
ZAMKOWA 20, tel. 16-28
Fachowe, sumienne, wygodne i tanie ładowanie i naprawa akumulatorów, słuchawek etc.

....chcesz uniknąć ZAMARZANIA CHŁODNICZ swego auta dolej do wody spirytusu denaturowanego...

WARSZAWSKI ODDZIAŁ FABRYCZNY
„Franbolle”
a z o o
Ul. Mickiewicza 4.
Poleca
NA NADCHODZĄCE ŚWIĘTA
Najwytworniejsze
CZEKOLADKI
JADALNE MARCEPANY
NA CHOINKĘ
Ozdobne figurki czekoladowe, duży asortyment karmelków i pierników
Wielki wybór
PIĘKNYCH BOMBONIEREK
Niezrównanej jakości
HERBATĘ
Firmy „KIACHTA”
Oraz wyborową KAWĘ
„Arabia”
Sklep otwarty do godz. 10 wiecz.

wspinały samochód i samolot, który przysporzył jej dużo miłych wrażeń. Dzień „milionerki” skończył się bankietem i o godzinie 2-giej w nocy milionerka powróciła do swego skromnego rzeczywistości.

Ten konkurs nasywa pewne refleksje: Pardo wielu ludzi, którym los nie przyznał żadnej nagrody i którzy nie mogą czuć zadość żadnym kaprysem — pozwala sobie żyć na poziomie zupełnie niewłaściwym dla ich skromnych dochodów. Zdarza się im takie dni „milionerów”, kiedy ich drobne zresztą „szaleństwa” przekraczają normalne możliwości ich kieszeni.

Jednego dnia — wydają to, co w ich budżecie mogło być wydane w ciągu tygodnia. Ci właśnie jednodniowi „milionerzy” również przestrzegają dewizy — „nic na jutro”!

I przychodzi jutro — puste, zimne, głodne, denerwujące, płaczące, rozpaczliwe! Nie, Szanowni Państwo!
Zasada: — „jakaśkolwiek na jutro, na pojutrze, na przyszłość — musi być zadość żądaniom, przestrzegana w imię bezpieczeństwa naszej równowagi moralnej i materialnej.”

Zapas pieniędzy, oddany z zarobków i dochodów dnia dzisiejszego, — do PKO, na książeczke — oto rękojnia dobrego, bezpiecznego jutra.

Nie bądźmy „jednodniowymi milionerami”, abyśmy jutro i pojutrze nie musieli być bezradnymi ubogimi.

„Wstęp mężczyznom surowo wzbroniony”
Taki oto napis widnieje na szklidzie jednej z kawiarni nowojorskich. Właścicielka tej wiojującej z plcią brzydka kawiarenki jest Dolores Simpson, znana działaczka w ruchu feministycznym. Lokal ten gromadzi wyłącznie kobiety z wyższych sfer, które poświęciły się — staropaniństwu i które na codziennych swych posiedzeniach omawiają plany antymęskiej kampanji Biała jednak nieśmia domonem który nie zwróciwszy uwagi na groźny ten napis, wejdzie do kawiarni: musi bowiem przez kilka godzin z rzędu odpowiadać na tysiące zadawanych mu pytań, które nawiasem mówiąc, skierowane są wszystkie przeciw rodzajowi męskiemu.

PODZIĘKOWANIE MARSZ. RACZKIEWICZA

Otrzymujemy od b. Wojewody Wileńskiego Marszałka Senatu p. Władysława Raczkiewicza pismo treści następującej:

„Nie mogąc osobiście podziękować wszystkim organizacjom i osobom, które złożyły mi życzenia z powodu wyjazdu na stanowisko Przewodniczącego Izby Senatorskiej, jak również nie mo-

gąc osobiście pożegnać tych wszystkich, z którymi łączyła mnie w Wilnie i Ziemi Wileńskiej praca państwowa, społeczna oraz stosunki towarzyskie — tą drogą przesyłam wyrazy mego szczerzego podziękowania i pożegnania.

Na tem miejscu pragnę wymienić prasę wileńską, której składałam moje gorące podziękowanie“.

Pismo marsz. Raczkiewicza do J.M. Rektora U. S. B. prof. Januszkiewicza

Pan Marszałek Senatu Władysław Raczkiewicz wystosował następujące pismo do JM Rektora U.S.B. Aleksandra Januszkiewicza, przewodniczącego Komitetu Obywatelskiego pożegnania b. wojewody Wileńskiego:

Magnifico!
Przed wyjazdem swoim z Wilna pragnę wyrazić na ręce Waszej Magnificencji, jako Przewodniczącego Komitetu Obywatelskiego pożegnania, moją serdeczną wdzięczność i gorące podziękowanie za przyjęcie, które zgotował mi Komitet społeczny, a których trwałym wyrazem będzie cenny adres, ofiarowany mi przez społeczeństwo.

Zachowam we wdzięcznej pamięci te uczucia i sympatie, które mi obdarzono w czasie pożegnania i będą mi one towarzyszyć w dalszej pracy i będą ściśle wią-

zały z Wilnem i Ziemią Wileńską, tak nam wszystkim drogą.

Żećcie, Czcigodny Rektorze, być wyrazicielem moich uczuć wdzięczności wobec tych wszystkich, którzy tyle okazali mi serca, a przede wszystkim, Magnificencjo, dziekuje najgoręcej Panu za poniesione trudy i serdeczność, jaka mi zawsze ze strony Magnificencji była okazywana.

Proszę, przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i poważania i t.d.

(—) Władysław Raczkiewicz.

W dniu wczorajszym (22 bm.) przedstawicielki wszystkich organizacji kobiecych w Wilnie złożyły wizytę pożegnalną Pani Wojewódzkiej Jadwidzie Raczkiewiczowej i wręczyły jej adres pamiątkowy z podpisami 12 wileńskich organizacji kobiecych.

Pożegnanie marsz. Raczkiewicza u Literatów

W ubiegłą niedzielę 21-go grudnia w gościnnych salach kawiarni „Gwiazdka” w klubie literatów byłego Wojewody wileńskiego pana Władysława Raczkiewicza, Związek Literatów wiele życzliwych życzeń i pomocy wojewody Raczkiewicza, która po tym, byłym czcym gościem na śródach literatów, to też onegdajszym pożegnaniem Marszałka Raczkiewicza miało niezwykle ciepły i serdeczny charakter.

W pożegnaniu brali udział oprócz literatów muzyki, śpiewacy i malarze, z powodu popołudniówek w teatrach artystów dramatycznych reprezentowała tylko pani Lublańska.

Prezes Związku prof. Zdzichowski w pięknej przemówieniu wyraził smutek i żal wszystkim artystom z powodu iż im stolicą zabiera Mecenasa i wyprobowanego opiekuna wszystkich artystycznych poczyną, żal zagożony dumą, że wyjeżdża on z Wilna aby objąć tak poważne stanowisko w na szym państwie. Podnosząc wszystkie dotychczasowe zasługi Marszałka Raczkiewicza, prof. Zdzichowski zaznaczył, iż jest on pięknym kontynuatorem tradycji rodzinnych, gdyż jest potomkiem rodzin, które miłość Ojczyzny miały za hasło. Prosząc aby nas zachował w serdecznej pamięci, mówca zakończył składając życzenia dalszej owocnej pracy na tak doniosłej placówce państwowej.

Pięć zdrowie Marszałka odśpiewano „Sto lat”. Resztę niestety, zbyt krótkiego czasu jaki mógł Marszałek Raczkiewicz poświęcić artystom, wypełniła miła pogawędka, i czytanie przez p. Masiejkę własnej „Gwiazdki” — „Człowiek”, pan Lejczyński zaprezentował swój humorystyczny obrazek o śródach literatów. Program dopełnił odśpiewanie kilku kolend, nie trzeba mówić, że wypadki pięknie i harmonijnie, gdyż prym w nim wcielił panie Świećka, Wyłężyńska, Heindrichówna i pan Ludwik.

Podziękując za serdeczne pożegnanie Marszałek Raczkiewicz zapewnił, że chociaż odjeżdża, pozostanie i nadal szczerym przyjacielem wszystkich artystów wileńskich, którzy zawsze mogą liczyć na jego pomoc i poparcie.

Z. K.

W SPRAWIE LECZENIA GRYPY

Grypa panuje obecnie nagminnie w całej Polsce. Niema chyba mieszkanka, w której ktoś nie zapadł na łóżko, lub cięższą postacią grypy. W niektórych miastach szpitala są już prawie przepełnione chorymi na grypę.

W związku z panującą epidemią, co dziennie czyta się lub słyszy o kolosalnej liczbie środków leczniczych, zalecanych przeciwko grypie, a przecież zaledwie bardzo nieliczne z tych leków okazują się istotnie skuteczne. Byłoby jednak wprost zbrodnią twierdzić, że jakikolwiek z zalecanych „leków” jest w stanie zastąpić lekarza! Każdy poważnie chory na grypę powinien bezwzględnie poradzić się lekarza, bowiem przebieg choroby, jak wiadomo, bywa często zupełnie nieprzewidywalny i może doprowadzić do niepożądanych powikłań. Jest rzeczą zrozumiałą samo przez się, że chory na grypę, jako gorączkujący, powinien leżeć w łóżku. Znaczne ogólne rozbicie, z jakim grypa przebiega prawie we wszystkich przypadkach, uniemożliwia choremu grypowym chodzenie i zmusza ich do położenia się do łóżka.

Liczne dolegliwości, towarzyszące zwykłej grypie, można najlepiej zwalczyć za pomocą środków, które okazują jednocześnie wpływ przeciwgorączkowy i przeciwbólowy, jak np. zapomocą oryginalnej Aspiryny. Żyzywanie takiego leku wpływa pozytywnie nie tylko na przebieg choroby, lecz uspokaja również i dokuczliwe bóle głowy i kości, charakteryzujące zwykłą grypę. W ten sposób udaje się skrócić czas trwania choroby, złagodzić jej przebieg i umożliwić choremu szybsze przezwyciężenie dokuczliwych objawów, towarzyszących.

Oryginalne tabletki Aspiryny — zaopatrzone zawsze w znak ochronny w postaci krzyżowego napisu „Bayer”, umieszczone na każdym opakowaniu i na każdej tabletki — są do nabycia we wszystkich aptekach.

POPIERAJCIE L.O.P.P.



P. WITOLD CZYŻ
wice - prezydent Wilna.

Zjazd starostów województwa Wileńskiego

W sobotę dnia 20 grudnia rb. pod przewodnictwem wojewody wileńskiego p. Stefana Kirtkisa odbył się w Urzędzie Wojewódzkim doroczny normalny zjazd Starostów województwa Wileńskiego.

W zjeździe wzięli udział wszyscy Starostowie województwa wileńskiego naczelny wydział i inspektorzy wojewódzcy, a nadto w części ogólnej i gospodarczej zjazdu wzięli również udział niektórzy naczelnicy względnie przedstawiciele władz i instytucji niezespolonych z władzami administracji ogólnej.

Na zjeździe był obecny delegat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Nowości Wydawnicze

Jubileuszowy zeszyt „Świata“.

(W dwudziestą piątą rocznicę swego istnienia wydał „Świat” obfity zeszyt pamiątkowy, zawierający artykuły, feljety, nowelki, wiersze, tak znakomitych pisarzy, jak Kornel Makuszyński, Wacław Grubiński, Kazimierz Wroński, Juliusz Kaden-Bandrowski, Wojciech Baranowski, Jan Leński, Stanisław Sieroszewski, Józef Janowski, Tadeusz Kończyk.

Kolorowe reprodukcje obrazów art. malarza St. Zawadzkiego p.t. „Ksiądz Skorupka” akwarel „Hel” Zofii Stankiewiczówny oraz rysunki Apolonii Kędzierskiej, Kamila Mackiewicza i Stefana Norblina pięknie zdobią ten wartościowy, jubileuszowy zeszyt.

Dzieje tego czasopisma skreślił naczelny redaktor Stefan Krzyżoszewski w artykule wstępnym p.t. „Dwudziestopięćlecie „Świata” Eustachy Czekalski napisał rzecz o dawnych współpracownikach p.t. „Z kim współpracowałem”. Bardzo interesujący trylogii redaktora Witolda Gieżyńskiego, profesora St. Stroniskiego i Wincentego Rzymowskiego odpowiada na pytanie „Jakie wydarzenia wywarły na nich najsilniejsze wrażenie”.

Zeszyt ten będzie cenną i miłą pamiątką 25-lecia istnienia tego poczytnego, popularnego i sympatycznego tygodnika.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi mojemu Kochanemu Mężowi, Ojcu i Dziadkowi

S. P.

Józefowi Michniewiczowi

lub który przesłał słowa pociechy w tej ciężkiej dla nas chwili — a szczególnie Jego Ekszelencji i Najdostojniejszemu Księdzu Metropolici Romualdowi Jalbrykowskemu za nadesłanie błogosławieństwa i wyrazów współczucia, jak również Wielebnemu Duchowieństwu w Białymstoku, Wielebnemu Księdzu Proboszczowi Czapłowskiemu w Murowance, a także Prezesowi Sądu Okręgowego w Białymstoku Panu Zubelewiczowi oraz Szanownym Sędziom i Życzliwym Zmarłego, składając serdeczne „Bóg zapłać”

ZONA, SYN, SYNOWA I WNUKI.

S. P.

JÓZEFA DUCRET

WIERNĄ PRZYJACIÓŁKĄ RODZINY CZAPSKICH

opatrzona sw. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu 20 grudnia 1930 roku w majątku Nowosiółki, przeżywszy lat 63.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 23 grudnia, w kościele parafialnym Żuprach.

O ceni zawiadamia życzliwych i znajomych stroskana

WYCHOWANKA JANINA CZAPSKA.

Czyn godny poparcia

Od pewnego czasu coraz więcej zaczyna wchodzić w zwyczaj, wzajemnie życzliwie składanie pewnych kwot na jakikolwiek cele dobroczynne. W ubiegłych latach na terenie Wilna myśl tę poparli b. wojewoda wileński p. marszałek Senatu Raczkiewicz i niektórzy wyżsi wojskowi.

W roku obecnym minister spraw wewnętrznych general Skłodowski zwrócił się do podległych sobie urzędów, aby zaniechano nadsyłania mu życzeń świątecznych, a wzamian tego składa 500 zł. na cele dobroczynne.

Gdy się weźmie pod uwagę obecne ciężkie warunki różnych instytucji dobroczynnych oraz zbieranie składek na rozmaite cele natury państwowej, doprawdy nie nie pozostaje więcej do życzenia, jak tylko, aby myślnie znalazła jaknajwięcej zwolenników tej idei, tak w prasie, jak i wśród społeczeństwa.

Witlanin.

Grype, kaszel i bronchit uleczysz pić Szczawnickiej wody Kruścowej „Józefiny”. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

KRONIKA

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z. słońca o godz. 3 m. 27

WTOREK 23 DZIŚ
W Wilnie o g. 7 m. 43.
Z

gromadzi się przez cały dzień bezrobotni, domagający się uporczywie pracy lub zapomóg.

Dostęp do lokalu województwa broniła skonsygnowana w większej ilości policja. Liczba bezrobotnych w Wilnie wynosi obecnie 2576 mężczyzn i 716 kobiet.

— Robota pałacowa. Wejściu Aronowi, Słowackiego nr. 17 w nocy z 20 na 21 bm. nieznanymi sprawcami przedostali się na strych domu i skradli białą męską i damską odzież wartości 870 zł.

— Aresztowanie oszust. Kadziewicz Bolesław, Jankowski Antoni i Ostrowski Stanisław zam. w maj. Kupiński zażądał policji ze nieznanymi osobami pod pretekstem wyrobienia im posad w instytucjach państwowych wyłudził od pierwszego 50 zł. od drugiego 43 zł. i od trzeciego 19 zł. W toku dochodzenia na podstawie rysopisu podanego przez poszkodowanych ustalono, że wyłudzenia pieniędzy do kona! Kucharek Jan, mieszkaniec wsi Szkołki, k. rudomianki, którego zatrzymano.

— Usiłowanie samobójstwa. Kaznowski Jan, lat 28, Targowa nr. 13 wypił w celach samobójczych esencji octowej. Pogotowie Ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy odwoziło desperata w stanie ciężkim do szpitala żydowskiego.

— Nieuważny szofer. Balcewicz Jan Rakowa nr. 9 szofer taksówki nr. 14476 prowadząc auto lewą stroną po ulicy Zawalnej najechał na dorożkę konną Pagulskiego Jana, Kalwaryjska 134, kalecząc konia i łamiąc holobole. Okaleczono konia do starożarcho do kliniki dla zwierząt. Szofera zatrzymano.

— Przebiehanie. W dniu 21 bm. Markiel Adan, Końska nr. 4 szofer auto Związku Techników, jadąc ul. Bosacką, potrącił wskutek nieostrożności blokiemniaka auta przechodzącego przez jezdnię Goldgora Arona, Portowa nr. 2. Goldgor padając doznał obojętnego potłuczenia kręgosłupa i głowy. Pogotowie Ratunkowe przewiozło go do szpitala żydowskiego w stanie niegroźnym życia.

Z SĄDÓW

SPRAWA ZYGMUNTA KARNICKIEGO.

W dniu 18 grudnia r. b. Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpoznawał głośną w swoim czasie sprawę Zygmunta Karnickiego. W roku 1927 Sąd Okręgowy w Wilnie skazał Karnickiego za zabójstwo Władysława Bądkiewicza za przemocem obywatela obrony koniecznej na trzy miesiące twierdzy, oraz zasądził powództwo cywilne na rzecz matki zabitego. Wyrok ten Sąd Apelacyjny w Warszawie zatwierdził, lecz zastosował amnestię z roku 1928 i karę trzech miesięcy twierdzy darował. Obronę oskarżonego wniósł mec. Niedzielski. Powództwo cywilne popierał mec. Świada.

UNIEWINNIE NIE „TOW. ANDRZEJA”

Przedwczoraj Sąd okr. rozpatrywał sprawę komunisty Ślusarskiego, używającego pseudonimu „Tow. Andrzej”, oskarżonego o zabójstwo pełnomocnika wyborczej listy komunistycznej Śzwarcogaja, zabitego na wiosnę r. 28 na forach herybrych.

Ślusarski został uniewinniony, bowiem nie było dostatecznych dowodów, że popełnił te zbrodnie.

Po wyroku, odstawiono go do więzienia, gdzie odsiadywać karę 7 lat domu poprawy za działalność antypaństwową.

POCZTA ODPOWIA ZA LIST POLECONY, NAWET GDYBY GO POSTEM ZNAŁAZŁA.

Sąd Najwyższy w Warszawie rozstrzygnął sporną dotychczas kwestię czy poczta, która w myśl przepisów o listach poleconych zapłaciła wynagrodzenie za zaginięcie listu, ma prawo żądać zwrotu odszkodowania, skoro się poteni list znalazł.

Według dotychczasowej praktyki, zarząd poczty żądał w takich wypadkach zwrotu wypłaconego odszkodowania i w praktyce stało go otrzymywać. P. B. Newacki odmówił jednakże zwrotu odszkodowania, wobec czego zarząd pocztowy za pośrednictwem Prokuratury Jenerałej zaskarżył p. Nowackiego do sądu.

Poczta przegrała we wszystkich trzech instancjach, gdyż sąd uznał, że prawo do żądania odszkodowania przysługują stronie z chwilą gdy otrzyma wiadomość, iż posyłka zaginęła. Fakt późniejszego znalezienia listu jest dla sprawy zupełnie obojętny i nie uzasadnia żądania zwrotu odszkodowania.

8 LAT WIEZIENIA ZA NOŻOWNICTWO.

W lutym r. ub. w Ognisku w Lidzie podczas odbywającej się tam zabawy wynikła awantura wywołana przez znanego w Wilnie nożownika Frackiewicza, który żądał od orkiestry grania mu do tańca. Frackiewicz mimo

perswazyj nie ustąpił i w pewnym momencie rzucił się z nożem na członka orkiestry St. Budrewicza, zadając mu kilka ciekich pchnięć nożem w rękę. Budrewicz dłuższy czas leżał w szpitalu, gdzie był poddany amputacji rannionej ręki.

Sprawę Frackiewicza rozpatrywał o negdaj wileński S. Okr. na sesji wyjazdowej w Lidzie i skazał go na 8 lat c. w. z pozbawieniem praw.

— A na dole warknął pies. Kapitan przemówił do niego i wprowadził za sobą do karczmy.

Droga była wolna. Desmond zsunął się na ziemię i ukrył za stołem na rąbanego drzewa.

Po przez oświetlone okna widać było wnętrze karczmy. Gdzieś z głębi domu doleciał do niego słaby krzyk kobiety. Strangwayse siedział przy stole ze szklanką w ręku, na odgłos ten odstał szklankę i podniósł głowę, nadsluchując.

Potem rozległo się głucho uderzenie, odgłos padającego ciała. Za chwilę do stołu podszedł człowiek o żółtej twarzy i zaczął coś tłumaczyć gościowi, gestykulując żywo. Kapitan poklepał go protekcyjnie po ramieniu i wyszedł z sali.

Mimo, że Desmond zainteresowała bardzo scena, która odbywała się w karczmie, nie mógł jednak dłużej obserwować. Płot na szczęście był nie wysoki i najniższy chłopak mógłby przeleźć z łatwością. Major przeskoczył przez płot i pobiegł ku bramie.

W chwili, kiedy otwierał bramę, doleciał do niego wołanie Strangwayse'a: „Kto tam?” Ale Ocwod nie odpowiedział, i zaczął biec we mgle.

Za chwilę zabudowania zniknęły bez śladu... Ocwod słyszał za sobą jakieś nawoływania i rozmowy, ale już się nie obawiał pogoni. Z lekkim sercem biegł do „swego” domu. Należało jaknajprędzej wezwać policję, oto czyż „Karczmie nad Moczarami”...

Desmond uwerzył słowom tancerki, temnienniej była ona jedyną osobą, mogącą oświecić nieco tajemnicę, ota

czającą sprawę morderstwa Macwayta. Poza to, aresztowanie jej było dobrodziejstwem dla niej, gdyż w ten sposób uniknął mogła zemsty Mortimera. Chociaż możliwe było, że teraz, kiedy skarb był w jego ręku, Mortimer da spokój nieszczęsnej tancerce. Co zaś do Strangwayse'a, to niech sam wytłumaczy, jakie stosunki łączyły go z kobietą, aresztowaną pod zarzutem szpiegostwa.

Ocwod otworzył drzwi własnym kluczem. Marta wróciła już i właśnie rozpałała ogień na kominku w gabinecie. Desmond zamknął drzwi na zasuwkę i podszedł do telefonu, wyprawiwszy uprzednio służącą.

— Muszę poprosić o numer 700-ny i wezwać do telefonu p. Eliasa, — powtarzał w myśli. — Policja nadjeżdża za kwadrans!

Zegar na kominku wskazywał za kwadrans siódma. Gdyby pomoc przy była tak prędko, jak obiecywano, „Karczmie nad Moczarami” zostałaby otoczona w ciągu godziny.

— Ale stacja telefoniczna nie odpowiadała. Major kilka razy uderzał niecierpliwie w widełki, nie mogąc słucić zdenerwowania i przekleństwa porządku. Konieczność, dziś jeszcze całe towarzystwo w „Karczmie nad Moczarami” musi znaleźć się pod kluczem!

— Halo! Halo! — krzyzał rozpaczliwie. — Halo!

Ale nie nie mąciło ciszy w słuchawce. Zrozumiał, że druty telefoniczne zostały poprzeczone, gdyż nie słychać było charakterystycznego szumu.

— Będę musiał skorzystać z moto cyklu, — zdecydował, — chociaż Bóg

jeden tylko wie, czy znajdzie drogę w tej mgle!

Otworzył drzwi i krzyknął do Marty: — Jadę na stację. Będę na obiad o ósmej!

Towarzyszyć policji do „Karczmy nad Moczarami” nie miał ochoty, gdyż zamierzał grać dalej swą rolę, dopóki nie uda mu się pochwycić Mortimera.

Napelniony papierosnicę świeżym zapasem papierosów, ubrał się i wyszedł z domu. W tej chwili przed bramą zatrzymał się duży samochód, wysoki mężczyzna wysiadł z karetki i spokojnie skierował się ku domowi: był to Mortimer!

— Ach, to pan, Belfordzie! — zawołał Mortimer, mrugając oczyma poza grubymi szklami. — Boże, cóż za pogoda! Czyż to możliwe, żeby pan w taką pogodę zamierzał wyjść?

Desmond zmienił momentalnie swój plan: Narazie należało pozostawić w spokoju mieszkańców karczmy, a wszystkie wysiłki skoncentrować na osobie najważniejszego członka szajki. Major postanowił więc raz jeszcze uzyskać połączenie z policją, a gdyby się to nie udało, musiaby sam, o własnych siłach unieszkodliwić tego człowieka.

Mrukawszy parę słów o tem, że lubi czasem odetchnąć wilgotnym powietrzem, uprzejmie zaprosił Mortimera do domu.

— Pan nie odmówi pozostania na obiedzie u mnie?

— Z przyjemnością przyjmę zaproszenie, — odpowiedział Mortimer, siadając na kanapie. — A jeśli pan

nie ma nic przeciw temu, wolałbym zjeść obiad jaknajwcześniej.

Desmond podniósł brwi, okazując zdziwienie.

— Dlatego, że, — ciągnął dalej Mortimer, — zaprosiłem dziś do pana kilku przyjaciół na partyjkę bridge'a. Pan ma oczywiście karty?

Desmond wymownym ruchem wskazał stolik od kart, stojący w kącie, poczem wezwał Martę i kazał podać obiad.

— W najbliższych dniach, — mówił Mortimer, wsuwając róg serwetki za kołnierzyk, — mają nastąpić bardzo ważne posunięcia. Dowiedziałem się, że mają wystać do Francji dziesięć dywizjonów.

Narazie wiadomości te nie są sprawdzone, nie chciałem pana niepokoić. Ale teraz musimy je przesłać naszym korespondentom na morzu Północnem. Wobec tego zdecydowałem się na partyjkę bridge'a w domu naszego szanownego kolegi Belforda. gdyż tutaj wydaje mi się zebranie najbezpieczniejszem.

Wsmiechnął się uprzejmie, pochylając się nad talerzem.

— Z przyjemnością przyjmę naszych przyjaciół, — odpowiedział tym samym tonem Desmond. — Pozwoli pan likiera?

— Dziękuję.

— Trzeba przygotować coś na przyjęcie gości. Ile osób pan zaprosił?

Mortimer zaczął liczyć na palcach: — Mm e Malplaquet, numer trzy-nasty i Berent, to troje, pan i ja pięcioro.

— A Noor - el - Dine? — zapytał Ocwod obojętnym tonem.

Mortimer pogroził mu palcem figlarnie:

— A! Stary lisie! — zaśmiał się. — Widzę, że pan mi ją chce odbić. Wiem o waszym spotkaniu, z naszą rozkoszną tancerką!

Desmond zacerwienił się i przypomniał sobie słowa tancerki: „Mortimer jest wszechwiedzący i wszechmogący!” Jednym tchem wypił kieliszek likieru, aby ukryć zmieszanie.

— Ale też z pana strony nie było zbyt uprzejmie uciec tak nagle, bez pożegnania z panią domu!

W jakim stopniu był ten zagadkowy człowiek poinformowany o rozmo- wie w karczmie? Desmond nie mógł sobie z tego zdać sprawy.

Nie czekając odpowiedzi, Mortimer ciągnął dalej:

— Zapewne biedaczka płakała i skarżyła się, że ja ją przesładyję! Nie, nie, niech pan nie zaprzecza, przecież ona mi to sama powiedziała.

— Nie wiedziałem, że pan zatrzymał się w „Karczmie nad Moczarami” — zauważył Desmond, chcąc zbadać grunt.

— Mój drogi panie, — zniżył nagł głos Mortimer, — ta piękna kobieta staje się od pewnego czasu coraz niezniośniejsza. Muszę śledzić ją pilnie a mogę śmiało powiedzieć, że to w znacznym stopniu utrudnia mi pracę. Ale pan nie odpowiedział na moje pytanie: Dlaczego pan znikł tak nagle w tak romantyczny sposób? Przecież pan uciekł przez okno, jeśli się nie mylę?

— A Noor - el - Dine? — zapytał Ocwod obojętnym tonem.

Mortimer pogroził mu palcem figlarnie:

— A! Stary lisie! — zaśmiał się. — Widzę, że pan mi ją chce odbić. Wiem o waszym spotkaniu, z naszą rozkoszną tancerką!

Desmond zacerwienił się i przypomniał sobie słowa tancerki: „Mortimer jest wszechwiedzący i wszechmogący!” Jednym tchem wypił kieliszek likieru, aby ukryć zmieszanie.

— Ale też z pana strony nie było zbyt uprzejmie uciec tak nagle, bez pożegnania z panią domu!

W jakim stopniu był ten zagadkowy człowiek poinformowany o rozmo- wie w karczmie? Desmond nie mógł sobie z tego zdać sprawy.

Nie czekając odpowiedzi, Mortimer ciągnął dalej:

— Zapewne biedaczka płakała i skarżyła się, że ja ją przesładyję! Nie, nie, niech pan nie zaprzecza, przecież ona mi to sama powiedziała.

— Nie wiedziałem, że pan zatrzymał się w „Karczmie nad Moczarami” — zauważył Desmond, chcąc zbadać grunt.

— Mój drogi panie, — zniżył nagł głos Mortimer, — ta piękna kobieta staje się od pewnego czasu coraz niezniośniejsza. Muszę śledzić ją pilnie a mogę śmiało powiedzieć, że to w znacznym stopniu utrudnia mi pracę. Ale pan nie odpowiedział na moje pytanie: Dlaczego pan znikł tak nagle w tak romantyczny sposób? Przecież pan uciekł przez okno, jeśli się nie mylę?

— A Noor - el - Dine? — zapytał Ocwod obojętnym tonem.

Mortimer pogroził mu palcem figlarnie:

— A! Stary lisie! — zaśmiał się. — Widzę, że pan mi ją chce odbić. Wiem o waszym spotkaniu, z naszą rozkoszną tancerką!

Desmond zacerwienił się i przypomniał sobie słowa tancerki: „Mortimer jest wszechwiedzący i wszechmogący!” Jednym tchem wypił kieliszek likieru, aby ukryć zmieszanie.

— Ale też z pana strony nie było zbyt uprzejmie uciec tak nagle, bez pożegnania z panią domu!

W jakim stopniu był ten zagadkowy człowiek poinformowany o rozmo- wie w karczmie? Desmond nie mógł sobie z tego zdać sprawy.

Nie czekając odpowiedzi, Mortimer ciągnął dalej:

— Zapewne biedaczka płakała i skarżyła się, że ja ją przesładyję! Nie, nie, niech pan nie zaprzecza, przecież ona mi to sama powiedziała.

— Nie wiedziałem, że pan zatrzymał się w „Karczmie nad Moczarami” — zauważył Desmond, chcąc zbadać grunt.

— Mój drogi panie, — zniżył nagł głos Mortimer, — ta piękna kobieta staje się od pewnego czasu coraz niezniośniejsza. Muszę śledzić ją pilnie a mogę śmiało powiedzieć, że to w znacznym stopniu utrudnia mi pracę. Ale pan nie odpowiedział na moje pytanie: Dlaczego pan znikł tak nagle w tak romantyczny sposób? Przecież pan uciekł przez okno, jeśli się nie mylę?

— A Noor - el - Dine? — zapytał Ocwod obojętnym tonem.

Mortimer pogroził mu palcem figlarnie:

— A! Stary lisie! — zaśmiał się. — Widzę, że pan mi ją chce odbić. Wiem o waszym spotkaniu, z naszą rozkoszną tancerką!

Desmond zacerwienił się i przypomniał sobie słowa tancerki: „Mortimer jest wszechwiedzący i wszechmogący!” Jednym tchem wypił kieliszek likieru, aby ukryć zmieszanie.

— Ale też z pana strony nie było zbyt uprzejmie uciec tak nagle, bez pożegnania z panią domu!

W jakim stopniu był ten zagadkowy człowiek poinformowany o rozmo- wie w karczmie? Desmond nie mógł sobie z tego zdać sprawy.

Nie czekając odpowiedzi, Mortimer ciągnął dalej:

— Zapewne biedaczka płakała i skarżyła się, że ja ją przesładyję! Nie, nie, niech pan nie zaprzecza, przecież ona mi to sama powiedziała.

— Nie wiedziałem, że pan zatrzymał się w „Karczmie nad Moczarami” — zauważył Desmond, chcąc zbadać grunt.

— Mój drogi panie, — zniżył nagł głos Mortimer, — ta piękna kobieta staje się od pewnego czasu coraz niezniośniejsza. Muszę śledzić ją pilnie a mogę śmiało powiedzieć, że to w znacznym stopniu utrudnia mi pracę. Ale pan nie odpowiedział na moje pytanie: Dlaczego pan znikł tak nagle w tak romantyczny sposób? Przecież pan uciekł przez okno, jeśli się nie mylę?

— A Noor - el - Dine? — zapytał Ocwod obojętnym tonem.

Mortimer pogroził mu palcem figlarnie:

— A! Stary lisie! — zaśmiał się. — Widzę, że pan mi ją chce odbić. Wiem o waszym spotkaniu, z naszą rozkoszną tancerką!

Desmond zacerwienił się i przypomniał sobie słowa tancerki: „Mortimer jest wszechwiedzący i wszechmogący!” Jednym tchem wypił kieliszek likieru, aby ukryć zmieszanie.

— Ale też z pana strony nie było zbyt uprzejmie uciec tak nagle, bez pożegnania z panią domu!

W jakim stopniu był ten zagadkowy człowiek poinformowany o rozmo- wie w karczmie? Desmond nie mógł sobie z tego zdać sprawy.

Nie czekając odpowiedzi, Mortimer ciągnął dalej:

— Zapewne biedaczka płakała i skarżyła się, że ja ją przesładyję! Nie, nie, niech pan nie zaprzecza, przecież ona mi to sama powiedziała.

— Nie wiedziałem, że pan zatrzymał się w „Karczmie nad Moczarami” — zauważył Desmond, chcąc zbadać grunt.

— Mój drogi panie, — zniżył nagł głos Mortimer, — ta piękna kobieta staje się od pewnego czasu coraz niezniośniejsza. Muszę śledzić ją pilnie a mogę śmiało powiedzieć, że to w znacznym stopniu utrudnia mi pracę. Ale pan nie odpowiedział na moje pytanie: Dlaczego pan znikł tak nagle w tak romantyczny sposób? Przecież pan uciekł przez okno, jeśli się nie mylę?

— A Noor - el - Dine? — zapytał Ocwod obojętnym tonem.

Mortimer pogroził mu palcem figlarnie:

— A! Stary lisie! — zaśmiał się. — Widzę, że pan mi ją chce odbić. Wiem o waszym spotkaniu, z naszą rozkoszną tancerką!

Desmond zacerwienił się i przypomniał sobie słowa tancerki: „Mortimer jest wszechwiedzący i wszechmogący!” Jednym tchem wypił kieliszek likieru, aby ukryć zmieszanie.

— Ale też z pana strony nie było zbyt uprzejmie uciec tak nagle, bez pożegnania z panią domu!

W jakim stopniu był ten zagadkowy człowiek poinformowany o rozmo- wie w karczmie? Desmond nie mógł sobie z tego zdać sprawy.

Nie czekając odpowiedzi, Mortimer ciągnął dalej:

— Zapewne biedaczka płakała i skarżyła się, że ja ją przesładyję! Nie, nie, niech pan nie zaprzecza, przecież ona mi to sama powiedziała.

— Nie wiedziałem, że pan zatrzymał się w „Karczmie nad Moczarami” — zauważył Desmond, chcąc zbadać grunt.

— Mój drogi panie, — zniżył nagł głos Mortimer, — ta piękna kobieta staje się od pewnego czasu coraz niezniośniejsza. Muszę śledzić ją pilnie a mogę śmiało powiedzieć, że to w znacznym stopniu utrudnia mi pracę. Ale pan nie odpowiedział na moje pytanie: Dlaczego pan znikł tak nagle w tak romantyczny sposób? Przecież pan uciekł przez okno, jeśli się nie mylę?

— A Noor - el - Dine? — zapytał Ocwod obojętnym tonem.

Mortimer pogroził mu palcem figlarnie:

— A! Stary lisie! — zaśmiał się. — Widzę, że pan mi ją chce odbić. Wiem o waszym spotkaniu, z naszą rozkoszną tancerką!

Desmond zacerwienił się i przypomniał sobie słowa tancerki: „Mortimer jest wszechwiedzący i wszechmogący!” Jednym tchem wypił kieliszek likieru, aby ukryć zmieszanie.

— Ale też z pana strony nie było zbyt uprzejmie uciec tak nagle, bez pożegnania z panią domu!

W jakim stopniu był ten zagadkowy człowiek poinformowany o rozmo- wie w karczmie? Desmond nie mógł sobie z tego zdać sprawy.

Nie czekając odpowiedzi, Mortimer ciągnął dalej:

— Zapewne biedaczka płakała i skarżyła się, że ja ją przesładyję! Nie, nie, niech pan nie zaprzecza, przecież ona mi to sama powiedziała.

— Nie wiedziałem, że pan zatrzymał się w „Karczmie nad Moczarami” — zauważył Desmond, chcąc zbadać grunt.

— Mój drogi panie, — zniżył nagł głos Mortimer, — ta piękna kobieta staje się od pewnego czasu coraz niezniośniejsza. Muszę śledzić ją pilnie a mogę śmiało powiedzieć, że to w znacznym stopniu utrudnia mi pracę. Ale pan nie odpowiedział na moje pytanie: Dlaczego pan znikł tak nagle w tak romantyczny sposób? Przecież pan uciekł przez okno, jeśli się nie mylę?

— A Noor - el - Dine? — zapytał Ocwod obojętnym tonem.

Mortimer pogroził mu palcem figlarnie:

— A! Stary lisie! — zaśmiał się. — Widzę, że pan mi ją chce odbić. Wiem o waszym spotkaniu, z naszą rozkoszną tancerką!

Desmond zacerwienił się i przypomniał sobie słowa tancerki: „Mortimer jest wszechwiedzący i wszechmogący!” Jednym tchem wypił kieliszek likieru, aby ukryć zmieszanie.

— Ale też z pana strony nie było zbyt uprzejmie uciec tak nagle, bez pożegnania z panią domu!

W jakim stopniu był ten zagadkowy człowiek poinformowany o rozmo- wie w karczmie? Desmond nie mógł sobie z tego zdać sprawy.

Nie czekając odpowiedzi, Mortimer ciągnął dalej:

— Zapewne biedaczka płakała i skarżyła się, że ja ją przesładyję! Nie, nie, niech pan nie zaprzecza, przecież ona mi to sama powiedziała.

— Nie wiedziałem, że pan zatrzymał się w „Karczmie nad Moczarami” — zauważył Desmond, chcąc zbadać grunt.

— Mój drogi panie, — zniżył nagł głos Mortimer, — ta piękna kobieta staje się od pewnego czasu coraz niezniośniejsza. Muszę śledzić ją pilnie a mogę śmiało powiedzieć, że to w znacznym stopniu utrudnia mi pracę. Ale pan nie odpowiedział na moje pytanie: Dlaczego pan znikł tak nagle w tak romantyczny sposób? Przecież pan uciekł przez okno, jeśli się nie mylę?

— A Noor - el - Dine? — zapytał Ocwod obojętnym tonem.

Mortimer pogroził mu palcem figlarnie:

— A! Stary lisie! — zaśmiał się. — Widzę, że pan mi ją chce odbić. Wiem o waszym spotkaniu, z naszą rozkoszną tancerką!

Desmond zacerwienił się i przypomniał sobie słowa tancerki: „Mortimer jest wszechwiedzący i wszechmogący!” Jednym tchem wypił kieliszek likieru, aby ukryć zmieszanie.

— Ale też z pana strony nie było zbyt uprzejmie uciec tak nagle, bez pożegnania z panią domu!

W jakim stopniu był ten zagadkowy człowiek poinformowany o rozmo- wie w karczmie? Desmond nie mógł sobie z tego zdać sprawy.

Nie czekając odpowiedzi, Mortimer ciągnął dalej:

— Zapewne biedaczka płakała i skarżyła się, że ja ją przesładyję! Nie, nie, niech pan nie zaprzecza, przecież ona mi to sama powiedziała.

— Nie wiedziałem, że pan zatrzymał się w „Karczmie nad Moczarami” — zauważył Desmond, chcąc zbadać grunt.

— Mój drogi panie, — zniżył nagł głos Mortimer, — ta piękna kobieta staje się od pewnego czasu coraz niezniośniejsza. Muszę śledzić ją pilnie a mogę śmiało powiedzieć, że to w znacznym stopniu utrudnia mi pracę. Ale pan nie odpowiedział na moje pytanie: Dlaczego pan znikł tak nagle w tak romantyczny sposób? Przecież pan uciekł przez okno, jeśli się nie mylę?

— A Noor - el - Dine? — zapytał Ocwod obojętnym tonem.

Mortimer pogroził mu palcem figlarnie:

— A! Stary lisie! — zaśmiał się. — Widzę, że pan mi ją chce odbić. Wiem o waszym spotkaniu, z naszą rozkoszną tancerką!

Desmond zacerwienił się i przypomniał sobie słowa tancerki: „Mortimer jest wszechwiedzący i wszechmogący!” Jednym tchem wypił kieliszek likieru, aby ukryć zmieszanie.

— Ale też z pana strony nie było zbyt uprzejmie uciec tak nagle